

# Kreacjonizm a ewolucja

Autor: Cyprian Sajna  
05.02.2009.  
Zmieniony 11.02.2009.

Jednym z kluczowych problemów w dialogu pomiędzy wiarą a nauką jest teoria ewolucji. Szczególnie kłopotliwa jest dla dużej części protestantów z nurtów ewangelicznych dla których nieomylność Pisma Świętego tyczy się wszystkiego o czym mówi Biblia.

Wobec teorii ewolucji, a przede wszystkim wynikających z niej konsekwencji nie można zająć pozycji neutralnej. Obserwuje się zazwyczaj trzy możliwe stanowiska. Obserwuje się zazwyczaj trzy możliwe stanowiska. Ateiści i agnostycy, na czele z Dawkinsem, teorię ewolucji przyjmują za główny oręż w ataku na chrześcijaństwo i na religię w szerokim tego słowa znaczeniu. Stojący na przeciwległym skraju fundamentaliści chrześcijańscy całkowicie odrzucają ewolucję, próbując tworzyć alternatywne koncepcje naukowe jak Inteligentny Projekt. Trzecim, często spotykanym w kręgach intelektualistów rzymsko-katolickich, bądź anglikańskich, jest akceptacja teorii ewolucji i jednoczesna wiara w Boga, co często nazywa się kreacjonizmem ewolucyjnym (teistyczny ewolucjonizm).

Będąc uczciwym wobec czytelnika z góry określę moje prywatne stanowisko. Uznaję siebie za chrześcijańskiego fundamentalistę i jestem zwolennikiem kreacjonizmu. Ten artykuł nie jest jednakże polemiką z teorią ewolucji i próbą udowadniania biblijnych racji, a jedynie ma na celu przedstawienie pewnych moich prywatnych przemyśleń odnośnie konfliktu pomiędzy kreacjonizmem a ewolucją.

Na początek warto się zastanowić czym są i czym nie są nauka oraz wiara. Nie wnikając w filozoficzne spory na temat metodologii nauki i teorii poznania, wyróżnimy te cechy nauki, które wydają się być przyjmowane i akceptowane przez większość badaczy. Otóż teorią naukową możemy nazwać to co:

- jest potwierdzone doświadczalnie

- jest falsyfikowalne (tzn. istnieje, przynajmniej teoretycznie, taki wywód, bądź doświadczenie, które może obalić daną teorię. Wobec tego astrologia na przykład nie jest nauką, bo nie można jej obalić, zaś na przykład stałość prędkości światła jest naukową, gdyż być może powstanie taki eksperyment, który wykaże, że prędkość światła zmienia się w czasie)

- spełnia tzw. brzytwę Ockhama

(Wprowadzona przez teologa franciszkańskiego w XIV w. zasada stwierdzająca, że nie należy mnożyć bytów ponad potrzebę, co w praktyce oznacza, że "nie wymyślaj nowych czynników jeżeli nie istnieje taka potrzeba, a jeżeli już, to udowodnij najpierw ich istnienie.")

- daje nowe przewidywania (pozwala to odróżnić czystą naukę od naukowej spekulacji. Z teorii naukowych można wywnioskowywać pewne nowe byty, reguły czy zasady).

- jest powtarzalne (cecha dotycząca nauk przyrodniczych, z oczywistych powodów. Eksperyment Galileusza można powtarzać wielokrotnie, zaś wydarzenia historyczne zachodzą tylko raz.)

Z wymienionych wyżej cech nauki możemy wyłonić różnice jakie ją dzielą od wiary. Wiara nie spełnia tych cech w tym samym sensie jak nauka. Niemniej jednak nie śmiem twierdzić, że wiara pozbawiona jest racjonalności. Religijne doznania ludzi tak samo jak obserwacje naukowe są odbierane przez te same zmysły. Apostoł Tomasz w sposób jak najbardziej racjonalny, fizyczny, namacalny widział zmartwychwstałego Chrystusa, podobnie jak i inni ludzie. Jednakże przyczyna, czy też źródło tych zjawisk jest transcendentna, nie poznawalna naukowo, a jedynie przez łaskę daną od Boga. W nauce występuje relacja my-podmiot badań, zaś w zjawiskach związanych z wiarą Bóg-my. Szerzej o tej różnicy napisałem w artykule Objawienie a empiria. W szczególności zaś różnica w myśleniu naukowym i religijnym polega na odmiennym sposobie myślenia i odmiennym celu. Nauka poszukuje mechanizmów, reguł w jaki sposób funkcjonuje przyroda, człowiek czy społeczeństwo. Wiara zaś to poszukiwanie samego siebie, szukanie własnego sensu i celu, poszukiwanie i budowanie relacji z Bogiem.

Czy teoria ewolucji oraz kreacjonistyczna teoria Inteligentnego Projektu spełniają cechy naukowości?

Czy teorię ewolucji można w pełni nazwać teorią naukową? Chociaż z pozoru może się wydawać, że łamię brzytwę Ockhama, tworząc nowe byty (organizmy przejściowe, tzw. ogniwa ewolucji), to jednak w pełni uznaje paradygmat falsyfikowalności oraz popiera swoje hipotezy na doświadczeniu. Sam Darwin twierdził, że jeżeli nie zostaną odnalezione ogniwa łączące gatunki, to jego teorię należy uznać za nieprawdziwą. Ogniwa te są sprawą kłopotliwą dla ewolucjonistów, gdyż jest ich niezwykle mało i w dodatku są one wątpliwe.

Najbardziej znanym jest Archeopteryks, rzekomy pół ptak-pół gad. Inną cechą naukową, którą spełnia teoria ewolucji jest to, że daje pewne przewidywania. Chociaż aktualnie ciężko jest zaobserwować zmiany ewolucyjne gatunków, być może ze względu na długotrwałość tego procesu, to jednak są czynione w tym kierunku badania i próby. Ewolucja, chociaż nie jest w pełni potwierdzona, a wg niektórych w ogóle nie ma potwierdzenia empirycznego, musi zostać uznana za teorię naukową. Być może fałszywą, być może prawdziwą tylko na poziomie mikroewolucji, jest jednak naukowa.

Jak już wcześniej wspomniałem, jestem fundamentalistą chrześcijańskim i nie uznaję ewolucji, tym bardziej trudno jest mi o tym pisać, jednakże trzeba przyznać, że teorie kreacjonistyczne, łącznie z teorią Inteligentnego Projektu na czele, nie pretendują do miana stricte naukowych. Choćby z tej prostej przyczyny, że nie dają nowych przewidywań i nie są falsyfikowalne (nie możemy cofnąć się w czasie i sprawdzić). Chociaż mogą być one prawdziwe, to jednak nie zostaną udowodnione, bo wymagają wiary, a wiara jak wyżej wspomniałem jest wynikiem działania łaski i to łaski otrzymanej od Boga. Dlatego starania takich naukowców jak na przykład dr Michael Behe, który wprowadził pojęcie nieredukowalnej złożoności, mogą jedynie wskazywać na braki w teorii ewolucji, nie zaś pretendować do miana w pełni naukowych wyjaśnień.

Żeby zrozumieć problem należy się zastanowić dlaczego powstała teoria ewolucji. Otóż właśnie z pobudek czysto naukowych, ażeby zrozumieć mechanizm powstawania gatunków oraz ich różnorodność. Zdanie, że gatunki są różnorodne, bo stworzył je takimi Bóg nie jest odpowiedzią naukową, chociaż może być prawdą, a ja osobiście wierzę, że jest prawdą. Ja w to wierzę, wierzę, bo otrzymałem taką łaskę, darmo, bo na nią nikt nie zasługuje. Jediną zatem alternatywą, która byłaby w stanie konkurować z teorią ewolucji, byłaby kreacjonistyczna teoria, którą można byłoby udowodnić, która podlegałaby falsyfikowalności oraz która dawałaby nowe przewidywania. Taka teoria nie istnieje i prawdopodobnie nigdy nie zaistnieje. Ponieważ pytanie o początek życia jest pytaniem, którego źródłem jest przyczyna transcendentna, nie podlegająca zbadaniu, czy ludzkim mechanizmom, ale taka, która dała początek wszystkiemu, przez którą wszystko się stało, co się stało, a bez niej nic się nie stało.